

**„Głos wolności”
biograficzny/dramat,
Wielka Brytania-USA, 2007**

reż. Michael Apted

wyk.: Ioan Gruffudd, Albert Finney, Michael Gambon, Romola Garai, Georgie Glen

Disty. DVD: MONOLITH (111 min.)

„Głos wolności” to film o Williamie Wilberforce – postaci symbolicznej w historii Anglii, w której można dopatrywać się wczesnego protoplasty wszystkich dzisiejszych działaczy praw człowieka, z antyrasistami na czele. Wilberforce był brytyjskim parlamentarzystą i oratorem, wieloletnim przyjacielem Williama Pitta Młodszego, jednego z największych angielskich polityków, oraz złołowym przeciwnikiem niewolnictwa i główną postacią brytyjskiego ruchu abolicjonistycznego. Wraz z grupą sojuszników – Thomasem Clarksonem, Granvillem Sharpem, Beilby Porteus, Hannah More i Lordem Middletonem (większość z nich pojawia się w filmie) – wywalczył 25 marca 1807 roku, po ponaddwudziestoletniej kampanii, całkowity zakaz niewolnictwa (Wielka Brytania doprowadziła do tego jako pierwsza na świecie), by w 1833 r. uchwalić Slavery



Abolition Act – całkowite zniesienie niewolnictwa w Imperium Brytyjskim. Jakkolwiek Wilberforce zajmował się w życiu różnymi rzeczami – reformował edukację, prowadził szeroką działalność filantropijną, promował chrześcijaństwo w koloniach – to autorzy filmu koncentrują się na jego walce z niewolnictwem. Miała ona swoje wzloty, gdy wydawało się, że postulaty abolicjonistów zostaną przeforsowane już po kilku latach kampanii, prowadzonej *de facto* przy użyciu bardzo nowoczesnych narzędzi socjotechnicznych, i upadki, kiedy wobec wojny z Francją została przez rządzących odłożona *ad acta*. I wątki sensoryjne – pierwszego wyłomu w zwartych dotąd szeregach zwolenników niewolnictwa dokonano dzięki sprytnemu fortelowi prawnemu rękami angielskich korsarzy... „Głos” jest także obrazem potwierdzającym zdarte do banału prawdy, iż w życiu wszystko jest możliwe i że najważniejszą jego wartość stanowi miłość. Film stanowić też może punkt wyjściowy do szerszych refleksji, chociażby co do natury fundamentów ekonomicznych wielu dzisiejszych potęg gospodarczych Zachodu, które utoczyły się na kolonializmie i nieludzkiem wysiłku krajów tak zwanego do niedawna Trzeciego Świata, albo przyczyn upadku i degradacji Afryki. Jeśli ktoś uważa, że zdarzenia sprzed dwustu-trzystu lat nie rzutują już tak mocno na teraźniejszość, to niech wspomni, jak wielkie znaczenie dla współczesności naszego kraju mają równoległe w czasie zaborcy – a czymże były najcięższe nawet carskie czy pruskie okowy wobec sprowadzenia ludzi o ciemnej skórze do poziomu trzody domowej i narzędzi rolnych...

MK